Czy w Rosji są siły gorsze od Putina?

Wojnę w Ukrainie komentuje prof. Grzegorz Przebinda, kierownik Katedry Kultury Słowian Wschodnich Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ

Obecnie o wszystkim w Rosji decyduje jeszcze, oczywiście, Putin i grono jego najściślejszych doradców. Ale istnieją już potwierdzenia, także ze źródeł rosyjskich, tyle że nie propagandowych, lecz w miarę wiarygodnych, że Putin jest jednak poważnie chory, a jego zapowiadany wyjazd do sanatorium nieuchronnie się zbliża. Żadne natomiast głosy, które dochodzą od tak zwanych *siłowików*, notabene już emerytowanych, którzy gdzieś się zbierają, by wydawać oświadczenia wzywające Putina do totalnego ataku na Ukrainę, wpływu na jego decyzje mieć nie będą. Putin nie ogłosił powszechnej mobilizacji 9 maja i, według mnie, nie zrobi tego w przewidywalnym czasie. Teraz bowiem jego najbliższym celem będzie całkowite zajęcie obwodów donieckiego oraz ługańskiego i prawdopodobnie, mimo że armia rosyjska jest zdemoralizowana, w ciągu kilkunastu dni uda mu się, niestety, ten cel osiągnąć. To jest moje pesymistyczne przewidywanie, chciałbym, oczywiście, aby się nie sprawdziło – obawiam się jednak, że ukraiński Siewierodonieck niebawem padnie.

W bliższym lub dalszym otoczeniu Putina są różne siły, grupy, osoby – długo by o nich opowiadać. Wśród nich chciałbym zwrócić uwagę na niejakiego Igora Striełkowa vel Girkina, który jeszcze wiosną 2014 roku był inicjatorem krwawej wojny w Donbasie. Już wtedy separatyści próbowali zająć Mariupol, i to poniekąd właśnie „dzięki" Girkinowi powstały te samozwańcze republiki – Doniecka i Ługańska. Wtedy, w 2014 roku, Girkin przekonywał gorąco Putina, wręcz chciał go zmusić argumentami, do zajęcia, natychmiast po aneksji Krymu, przynajmniej całej południowej Ukrainy (a w jego terminologii – odwołującej się jeszcze do czasów Katarzyny II – Noworosji). Ale jego głos nie został, na szczęście, wysłuchany w stolicy, Girkin się wycofał i zaczął przebywać na swoistej emeryturze w Moskwie, choć jest jeszcze stosunkowo młody (rocznik 1970). Obecnie także nie próżnuje. Posiada na rosyjskim Telegramie bardzo ciekawy, nie tylko moim zdaniem, kanał informacyjny. Śledzę ten kanał w miarę uważnie, bo Girkin miewa i zdradza wiadomości naprawdę z pierwszej ręki. Mimo że uważał, iż Rosja powinna była uderzyć na Ukrainę kompleksowo, i ma również taką przypadłość, żeby całą Ukrainę uważać za „sforę banderowców", to jednak teraz sądzi, że w pierwszej fazie wojny Rosja poniosła klęskę. I jedyne, co może teraz osiągnąć, to zająć właśnie wschód Ukrainy, a i to, jak mówi, w dłuższej perspektywie do utrzymania nie jest, jako że armia rosyjska jest zdemoralizowana. No i wkrótce nadejdą kolejne dostawy specjalistycznej broni dla Ukrainy, a Girkin wie, i pisze o tym otwarcie, że transporty idą przez Rzeszów. Na swoim kanale uwypukla także i protesty żon młodych żołnierzy, powołanych przymusowo do samozwańczej armii donieckiej. A żony protestują przeciwko tym powołaniom w centrum Ługańska, narażając się na kary więzienia... Albo pokazuje na wideo protesty ługańskiego pułku strzelców (tego w założeniu prorosyjskiego), którego przywódca też głośno woła, że wojują teraz o nic, są totalnie okłamywani, a podczas przymusowego poboru do wojska żaden lekarz nawet ich nie zbadał... I to właśnie ma pokazywać rozkład armii rosyjskiej, która jednakże, przez jakiś czas w tym konkretnym miejscu, będzie, niestety – moim zdaniem – odnosić kolejne sukcesy.

A o czym mogą świadczyć te słowa krytyki, które coraz częściej pojawiają się teraz w mediach, kontrolowanych przecież z wyżyn Kremla? Moim zdaniem dowodzą one, że w Rosji istnieją obecnie siły jeszcze gorsze od Putina – choć dziś łatwo się nie zgodzić z taką tezą, bo któż może być jeszcze od Putina gorszy? Ale jednak są tacy, zapewniam. Można by tu wymienić naprawdę niejedno nazwisko – na przykład Aleksandra Prochanowa – wiekowego już pisarza imperialisty, czy Władimira Bortki, który wyreżyserował ongiś słynny serial *Mistrz i Małgorzata*, a dziś chrypi z zadyszką z ekranu telewizora, aby bombardować Kijów (było to w pierwszej połowie kwietnia, gdy w stolicy Ukrainy przebywał prezydent Andrzej Duda). Przy okazji wspomnę jeszcze, bliźniaczo podobnego do tej dwójki, zmarłego niedawno pisarza Eduarda Limonowa, który, notabene, urodził się w Charkowie.

Ale Prochanow, Girkin et consortes nie mają w tej chwili absolutnie żadnego wpływu, nawet ideowego, na decyzje militarne, bo ten mogą posiadać jedynie w jakimś stopniu wyłącznie ci, którzy Putina (ewentualnie) zastąpią. Co ciekawe, tenże Girkin zapowiada właśnie nieodległą dymisję prezydenta Rosji, ze względu na chorobę. Jednakże nie smuci się wcale z tego powodu, bo uważa Putina za nieudacznika, obok jeszcze bardziej nieudolnego ministra Szojgu. Girkin uważa – a przynajmniej ma taką nadzieję – że ci, którzy Putina zastąpią (Nikołaj Patruszew, sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR, ma być najbardziej prawdopodobnym kandydatem), będą od niego w tym boju przeciw Ukrainie znacznie bardziej skuteczni.

Jeszcze jedną osobę chciałbym przywołać w tym kontekście: w Polsce bardzo słabo jest znany rosyjski komentator polityczny, emerytowany pułkownik Michaił Chodarionok – według mnie bardzo wnikliwy komentator polityczny i wojskowy z odpowiednim doświadczeniem. Niedawno w jednym z propagandowych, oczywiście skrajnie antyukraińskich, talk-show *60 minut*, u Olgi Skabieje-

wej – znanej i bardzo dobrze opłacanej hunwejbinki Putina, ogłosił on, wobec milionów zdumionych telewidzów, że armia ukraińska ma obecnie przewagę nad rosyjską, że Ukraina może w tej chwili powołać pod broń milion ludzi i że są oni bardzo zmotywowani – patrioci, gotowi oddać życie za ojczyznę. Bo co z tego, twierdził Chodarionok, że w armii rosyjskiej służą głównie zawodowi, kontraktowi żołnierze, skoro są oni niewyszkoleni i zdemoralizowani? Co ciekawe, mówił on jeszcze tak do coraz bardziej zdumionej Skabiejewej: *Jesteśmy teraz odizolowani w świecie i pora przestać wymachiwać szabelką w stronę Finlandii* (która jeszcze w tym roku ma wstąpić do NATO). Gdy Skabiejewa odpowiedziała, że przecież *mamy sojuszników: Chiny i Indie*, to Chodarionok ripostował, że bynajmniej nie są to realni sojusznicy Rosji.

Czy po 24 lutego był jakiś nieudany zamach na Putina, jakoby z Kaukazu, o czym donosiły źródła ukraińskie? Moim zdaniem niczego takiego nie było. Natomiast gdy chodzi o domniemaną chorobę Putina, to gdybym miał się wypowiedzieć „procentowo", ale trzeźwo, to 90 procent postawiłbym jednak na istnienie tej choroby. Ale wiedzmy też, że Putin, który już od dawna nie chwali się mięśniami i nagim torsem, jest teraz otoczony najlepszą, jaką świat może tylko dać, opieką lekarską. A zatem nie łudźmy się, że wszystko niebawem osiągnie kres. Nawet i przez najbliższe dwa–trzy lata możliwa jest kontynuacja tego fatalnego bytu.

*

Tymczasem prezydent Andrzej Duda słusznie ogłosił 22 maja 2022 w Kijowie w Wierchownej Radzie, że Rosja będzie musiała zapłacić, także i finansowo, za tę zbrodniczą wojnę w Ukrainie, będzie też musiała ten kraj odbudowywać. A Ukraińcy – i tu też trudno nie zgodzić z tezą prezydenta – sami muszą ustalić warunki, na których będą podpisywać pokój czy jakieś porozumienie z putinowską Rosją.

Warto jeszcze wspomnieć o znaczeniu tej mowy prezydenta Andrzeja Dudy w Radzie Najwyższej i jego spotkaniu z prezydentem Zełenskim. Przemówienie prezydenta RP było wartościowe, bardzo ważne dla geopolityki regionu, czyli dla

Daria Volkova

całej polityki europejskiej. I było ono zarazem ważne dla stosunków polsko-ukraińskich. Wysłuchałem z zadowoleniem, że prezydent Duda przypomniał pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do Ukrainy w końcu czerwca 2001 roku. Przywoływał wypowiedź papieża ze Lwowa – w kontekście wielkiego porozumienia polsko-ukraińskiego. Wskazywał też politykom europejskim, jak stosunki Ukraina – Europa będą musiały wyglądać w najbliższym dziesięcioleciu. Ale ważne jest jeszcze i to, jak na przemówienie prezydenta RP zareagowały oficjalna Rosja i Białoruś. Wzmogła się tam szalona propaganda antypolska. I zawsze tak bywa w ostatnich latach, gdy stosunki ukraińsko-polskie ulegają poprawie albo wręcz – jak teraz – wynoszone są na najwyższy poziom. Prezydent mówił też o Podkarpaciu, z którym sam, poprzez Krosno nad Wisłokiem, jestem mocno związany, a które teraz tak wiele dobrego dla Ukrainy uczyniło. Ale właśnie w takich okolicznościach wzmaga się zawsze w Rosji propaganda, starająca się udowodnić, że stosunki polsko-ukraińskie bynajmniej nie są dobre i że Polacy będą obecnie „przyłączać" Ukrainę zachodnią... Oto Łukaszenka spotkał się właśnie z Putinem w Soczi i przekonywał swego „starszego brata", który siedział jakiś taki ospały, że *Polska szykuje się teraz nie tylko do zajęcia Ukrainy zachodniej (a my, Białorusini, będziemy jeszcze tej Ukrainy zachodniej przed Polską bronić), ale, zdaje się, i do oderwania Białorusi zachodniej, którą Polacy utracili w 1939 roku.*

I tutaj mój apel do służb prezydenckich, żeby to przemówienie Andrzeja Dudy zostało przetłumaczone nie tylko na język ukraiński, bo tak zapewne już jest, nie tylko na obowiązkowy angielski, ale w całości również i na rosyjski*. Wtedy dopiero zostaną zdemaskowane wszystkie te propagandowe bzdury i urojenia Łukaszenki, Miedwiediewa i – już całkiem ostatnio – podążającego ich śladami Patruszewa.

Niniejszy tekst powstał w oparciu o rozmowę prof. Grzegorza Przebindy z redaktorem Jackiem Bańką, przeprowadzoną 26 maja 2022.

Więcej rozmów dotyczących wojny w Ukrainie można znaleźć pod adresem: https://www.youtube.com/channel/UCaHQc63MwUpbnZBPBQkc8qg

* Rosyjski przekład przemówienia prezydenta Andrzeja Dudy ukazał się na stronie wydawanego w Polsce miesięcznika „Nowaja Polsza", https://novayapolsha.pl/article/andzhei-duda-ukraina-segodnya-lico-svobodnogo-mira

Profesor Grzegorz Przebinda (ur. 1959) to uczeń prof. Ryszarda Łużnego (1927–1998). Jest filologiem rusycystą, historykiem idei, profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był dyrektorem Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ w latach 1999–2005 i 2008–2012, przez dwie kadencje (w latach 2012–2020) był też rektorem Karpackiej Państwowej Uczelni im. Stanisława Pigonia w Krośnie (do 30 kwietnia 2020 Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Stanisława Pigonia). Ogłosił około 400 publikacji po polsku, rosyjsku, ukraińsku, francusku, angielsku, białorusku, czesku i fińsku, w tym 10 książek na temat kultury i historii Rosji, Ukrainy i Białorusi, także ich związków z Polską. Autor, między innymi, monografii o polityce wschodniej Jana Pawła II *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy* (2001). Przetłumaczył, wraz z żoną Leokadią Anną i synem Igorem, *Mistrza i Małgorzatę* Michaiła Bułhakowa (wydaną przez Znak, Kraków 2016, a drugie wydanie właśnie się ukazało). Więcej informacji o Profesorze, w tym jego rozmowy z redaktorem Jackiem Bańką z Radia Kraków dotyczące wojny w Ukrainie oraz rozmowy z rosyjskimi pisarzami potępiającymi wojnę Putina, można znaleźć na stronie www.przebindapisze.pl (zakładka: *Rosja złowroga*) i na kanale YouTube pod tą samą co strona nazwą. Trzy pierwsze rozmowy przeprowadzone zostały w marcu i kwietniu 2022 z Dmitrijem Bykowem, Borisem Akuninem i Ludmiłą Ulicką.

Jacek Wnuk

Prof. Grzegorz Przebinda